

Rząd wyśle wojsko przeciw „żółtym kamizelkom“

22 marca 2019

Po ostatnim weekendzie na nartach w Pirenejach, który prezydent Francji musiał przerwać w połowie, z powodu gwałtownych manifestacji antyrządowych, jego rząd zadekretował, że w najbliższą sobotę na ulice miast wyjdzie wojsko uzbrojone w broń automatyczną z ostrą amunicją. Ma się wtedy odbyć „akt 19“ prodemokratycznych protestów „żółtych kamizelek“. Według krytyków decyzji Macrona, to krok w kierunku wojny domowej.

Prezydent Emmanuel Macron już fatalnego wieczora w ubiegłą sobotę, gdy musiał wracać do Paryża z pirenejskiego kurortu La Mongie, odgrażał się, że zostaną zastosowane „zdecydowane środki“ przeciw protestom ludowym, które nie ustają od połowy listopada zeszłego roku.

Teoretycznie armia ma przejąć od policji pilnowanie ważnych budynków rządowych, w tym siedziby prezydenta Pałacu Elizejskiego (dodatkowo wprowadzono zakaz manifestacji na Polach Elizejskich, tak, by policja mogła skoncentrować się na manifestantach. Mają to robić żołnierze zaangażowani do operacji antyterrorystycznej „Sentinelle“, obecni na dworcach, czy w galeriach handlowych.

Problem w tym, że nie są znane instrukcje, które zostaną wydane takim żołnierzom. Czy jeśli pod jakiś budynek podejdzie tłum wojsko ma jedynie zadzwonić po policję, czy „bronić“ takiego budynku, tzn. strzelać. Wojsko nie jest wyposażone w środki policyjne rozpraszania grup ludzkich, lecz w wojskową broń śmiertelności (z reguły karabiny szturmowe Famas i granaty).

Już samo porównanie ruchu „żółtych kamizelek“ z terrorystami wywołało protesty i pogardliwe oceny polityki rządu, widoczne

szczególnie w internecie. Ale największe oburzenie budzi wyprowadzenie armii przeciw obywatelom protestującym przeciw oligarchii. Jean-Luc Mélenchon, lider lewicowej Nieuległej Francji nazwał rozkaz prezydenta „szaleństwem”. Przeciw jest właściwie cała opozycja parlamentarna, lewica (komuniści, socjaliści) i prawica (Republikanie, Zjednoczenie Narodowe).

Mimo takiego posunięcia rządu, „żółte kamizelki” nie zamierzają odwołać manifestacji, niektórzy nawołują nawet do protestów na zakazanych Polach Elizejskich. „Nie damy się zastraszyć!” – piszą na forach internetowych, podczas gdy część komentatorów z przewiduje znaczne zmniejszenie liczby manifestantów.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu